№ 141. Kraków 21 Czerwca — Wtorek Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesylane być winny franko do Biòra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** 1859, na sam dziennik **„Czas"**

	w miejscu:	*pocztą:*	
rocznie	20 zł.	24 zł.	— cent.
półrocznie	10 „	12 „	— „
kwartalnie	5 „	6 „	— „
miesięcznie	2 „	2 „	25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie t y l k o według liczby prenumeratorów, upraszа się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie kartę **Włoch północnych.**

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 20 czerwca.

W ubiegłym tygodniu zaszły dwa wypadki, któreby według wszelkiego prawdopodobieństwa mogły wpłynąć na ogólne położenie polityki europejskiéj. Rząd pruski wydał rozkaz zmobilizowania sześciu korpusów armii, a w Anglii stronnictwo liberalne zwaliwszy gabinet torysowski stanęło u steru rządu.

W jakim atoli rzeczywiście celu przystąpiły Prusy do zmobilizowania armii, tego odgadnąć nie można pomimo oświadczeń urzędowego organu, którego artykuł znajdą czytelnicy w właściwéj rubryce. Otwarte pole domysłom i pogłoskom, to też *Morning Herald* nie waha się wołać otwarcie że to znaczy wojnę powszechną, od któréj zdaniem jego tylko gabinet hr. Derby osłaniał Europę; a z drugiéj strony zapewniają, że książę Rejent listem własnoręcznym zaspokoił Cesarza Francuzów i wymagał po nim aby krok ten rządu pruskiego nie wywołał żadnéj ze strony Francyi demonstracyi, a mianowicie, aby Francya nie postawiła armii nadreńskiéj. Między temi dwiema ostatecznościami mieści się naturalnie mnóstwo zdań różnych odcieni.

Gabinet liberalny lubo już złożony, nie może natychmiast rozpocząć swego działania, nie tylko wewnątrz kraju gdzie powtórne wybory obecnych ministrów na członków parlamentu odbyć się muszą, ale i w polityce zewnętrznéj, jeżeli przypuścić należy, że lordowie Palmerston i Russell zechcą przekonać Anglię, iż postępowanie przeszłego gabinetu było nieudolne. Negocyacye nawet telegrafami prowadzone nie idą tak szybko, aby równocześnie z objęciem gabinetu i wpływ jego na tak ważne sprawy jak dzisiejsze czuć się dawał.

Czekać więc należy wpływu następstw obu tych wypadków na położenie polityczne, którego osią dotąd jest zawsze neutralność państw niewojujących i lokalizacya wojny. Zmiany wyraźnéj niema jeszcze żadnéj. W opinii powszechnéj jest w wielkiéj części ciągłe oczekiwanie jakowychś negocyacyj, któremu dopomaga poniekąd chwilowa przerwa wypadków wojennych, chociaż takowa o ile sądzić wolno jest czysto strategiczna i całkiem od polityki niezawisła.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 15 czerwca.

Z zadziwieniem wyczytawszy w Nrze 46 *Przeglądu* lwowskiego, doniesienie o śmierci mojéj, czuję się obowiązanym przeciw téj wiadomości, która zapewne byłaby mnie najpierwéj doszła, zaprotestować. Nie tylko że żyję ale przeżywszy dotąd, jakoś może i nadal do pewnego czasu żyć będę. Dziwi mnie, iż *Przegląd* przywłaszczył sobie tu prawo wykrywania nazwiska korespondenta z pod Mielca po śmierci, skoro tenże gdyby widział tego potrzebę, sam zapewne potrafiłby się był podpisać za życia. Otóż i dowód jak to łatwo pomylić się można niemając dokładnych wiadomości.

Wprawdzie długiem mojem milczeniem zasłużyłem na nazwę nieboszczyka, ależ w obec tak ważnych wiadomosci politycznych i wojennych, nie miałem śmiałości występować z mojemi nader nieważnemi i nader pokojowemi wiadomościami — i dla tego wstrzymałem *ad feliciora tempora* moje korespondencye.

Miałem w tych czasach miłe zdarzenie, którego przemilczeć nie mogę: Gdy chłopi we wsi, niegdyś mojéj a dziś sprzedanej, dowiedzieli się, iż zmuszony jestem opuścić to moje miejsce rodzinne, przysłali do mnie z zapytaniem czy niemogliby dopomódz mi do wykupienia wsi téj na powrót, ofiarowali złożyć składkę na ten cel (choćby po sto reńskich) i podpisać się że nie chcą innego pana. Ofiary téj oczywiście nie przyjąłem, bo byłaby nad siły i do wykonania z innych powodów niemożebna, ale dowód ten życzliwości mocno mnie wzruszył i przekonał, że w sercach którym tylko nienawiść przypisywano, tkwi jeszcze szlachetność.

Lwów 15 czerwca.

(z) Ciszę panującą obecnie w mieście naszem przerwą zapewne wyścigi konne, które jak to już dawniéj zapowiedziane było, odbędą się w dniach 18, 20 i 22 bieżącego miesiąca. Wyścigi tegoroczne nie wypadną zapewne tak świetnie jak się spodziewano. Do gonitwy o nagrodę rządową zapisanych zostało jeszcze w ciągu zimy wiele koni oficerskich, których właściciele na innem dziś polu innego rodzaju odprawując gonitwy, nie myślą o tutejszych zabawkach wyścigowych i nie mogą wziąść w nich udziału. Pewien obywatel pruski przybył także z końmi wyścigowemi; nie jest to jednakże ten sam, który w latach poprzednich przez dwa razy, z odmiennem, jak wiadomo powodzeniem próbował szczęścia, i w pierwszym roku wygrał nagrodę rządową. Wiedząc jak bardzo zajmują wyścigi pewną część naszéj publiczności, niezaniedbam o wypadku ich szczegółowe podać sprawozdanie.

Pobór koni na potrzeby wojskowe nie został jeszcze w wszystkich obwodach ukończony. Komisye poborowe złożone z obywateli ciągle jeszcze czynność swą odbywają. W ogóle mało koni włościańskich okazało się zdatnych do służby wojskowéj. Najwięcéj pięknych i kosztownych koni dostawiono w obwodzie tarnopolskim.

Pora kąpielowa wywabiła już wiele osób ze Lwowa. Z powodu teraźniejszych wypadków mało kto w tym roku wyjeżdża do kąpiel zagranicznych. Zyskują na tem kąpiele krajowe. Truskawiec jest tak przepełniony gośćmi, że niektóre osoby nie mogąc już dostać dla siebie pomieszkania musiały powrócić tutaj. We Lwowje, w ogrodzie Kisielki u stóp Wysokiego Zamku otworzyli pp. Medwej i Dr Bakody zakład, w którym odbywa się leczenie wodą w połączeniu z użyciem gimnastyki szwedzkiej, czyli tak zwanéj organopatyi. — Wiadomo, że leczenie organopatyczne, zależy na rozbudzeniu sił chorego i przywróceniu należytego obiegu krwi w częściach osłabionych za pomocą systematycznie, według wskazówek lekarskich stawianego oporu osłabionym częściom ciała. Chory musi przezwyciężać ten opór ciągle stopniowany, przez co coraz więcéj siły nabiera. Cwiczenia takowe w zakładzie pana Medweja są połączone z zawijaniem chorych w koce sposobem pryśnicowskim i z użyciem, nie tylko zimnych lecz i ciepłych kąpieli w rozmaity sposób. Jest to więc umiejętne skomplikowanie kilku dotąd odrębnie używanych systemów. Sposób ten leczenia okazuje się bardzo skutecznym na wszelkie słabości nerwowe, osłabienie muszkułów, sparaliżowanie i t. p. Chory używający kuracyi w zakładzie p. Medweja, wychwalają ją doznając dobrych jéj skutków. Miejsce samo jest pełne powabu i bardzo stosownie do urządzenia podobnego zakładu wybrane. Kto przed kilkunastu laty znał ów mały brudny ogródek Kisielki, nie poznałby wcale dziś tego miejsca. Zakład urządzony wygodnie i wytwornie wznosi się śród ogrodu pełnego zieloności, drzew i chłodu, w którym cieniste aleje, staw z czółnami do wodnéj przejażdżki i całe otoczenie przyczynia się do orzeźwienia umysłu i przyjemności chorych.

Poznań 16 czerwca.

λ. Mobilizacya i bieda, oto osie, około których obracają się dziś wszelkie rozmowy. Że mobilizacya bynajmniéj nie zmniejszyła niepewności politycznéj, nie będę powtarzał; że przyczyniła się do tem większego naprężenia smutnych stosunków materyalnych, nie będę dowodził. Mało dziś takich, którzy uiścić się mogą z zaciągniętych obowiązków pieniężnych; protestacye wekslowe mnożą się, nawet rata święto-jańska dawnego instytutu kredytowego, która zwykle mimo złych czasów, licznie wpływała, dziś zaledwie w szóstéj części zapłacona. Prawda, że wypłata trwa jeszcze do 1go lipca, ale barometrem w tym względzie zwykł być czas jarmarku wełnianego. Należy więc przygotować się na to, że pokaże się może bardzo znaczny niedobór prowizyjny, a dotąd niepraktykowany. Bacząc na bliskie żniwa, niemałą grozi klęską brak robotników, skoro ludność młoda zaciągnąć się będzie musiała pod chorągwie. Wreszcie dodać należy, że — czego się nie spodziewano — robaki dużo szkodzą zbożom tak ozimnym jak jarym. Robaczki te brunatnéj barwy siedzą w kolankach zbóż i przyprawiają je o uschnięcie. Ile mi się widzieć i słyszeć zdarzyło, skargi pod tym względem dość ogólne a uzasadnione.

Do mobilizowanych sześciu korpusów, należy Poznański; wyjęte zaś z pod mobilizacyi korpusy pruski, szląski i pomorski. Dziś pełno mowy o różnych zmianach, tyczących się obsadzenia naczelnego prezydyum. Głos ogólny wymienia bar. Schleinitza, dotychczasowego prezesa rejencyi Bydgoskiéj. Mówią także, że hr. Alfons Taczanowski — w razie połączenia obu instytutów kredytowych ma stanąć na ich czele. Lubo nie wierzymy w możność połączenia, ale zapisujemy, o czem miasto całe opowiada.

W kołach wojskowych słychać, że dla korpusu poznańskiego przeznaczony zostaje na dowódzcę książę Fryderyk Karol, syn księcia Karola. Korpus nasz ma stanąć w okolicach Eisenach.

Donoszono wam, że nowy instytut kredytowy mocno zaszwankował. Istotnie, że nieprzyjmowanie przed terminem, to jest przed 1ym lipca własnych kuponów w prowizyi, nie świadczy o dobrem zdrowiu, jak również nie świadczy o niem chęć niejednego członka, wycofnięcia się z instytutu nowego. Ci którzy lombardowali wziętą zeń pożyczkę, znalezli się dziś w bardzo przykrem położeniu.

Słychać, że bank królewski odmawia lombardowania.

Berlin 18 czerwca.

† Przewidywane, ale w obecnym stanie wojny i sprawy włoskiéj ani w Europie, ani w Niemczech, ani nawet w Prusiech nieoczekiwane poruszenie armii pruskiéj, jest wypadkiem, który zastanawia całą prasę krajową i zagraniczną, i daje powód do tem rozmaitszych domysłów i wniosków, że pobudka, potrzeba, konieczność, cel tak ważnego i z niezmiernemi kosztami i ciężarami połączonego kroku, nie są nikomu wiadome. Pierwsze pytanie, które się słyszy w rozmowie prywatnéj i na które się w prasie napotyka, jest: na co to wszystko? na co już w téj chwili? W samem pytaniu tem leży dość wyraźny dowód, że się zrobionego kroku nie spodziewano i że go nie przyjęto bez zastanowienia. Głośny w początkach aż do wrzaskliwości patryotyzm przygłuchł już był i wszedł w siebie przy zimniejszéj rozwadze, oczekując z rezygnacyą chwili, która go wystawi na próbę. Na zegarze wypadków lokalizowanéj wojny nie przypuszczano, aby chwila ta mogła być oznaczoną. Neutralność mocarstw europejskich, odezwa do Włochów Cesarza Francuzów, zmiana ministerstwa angielskiego, nadawały przypuszczeniu temu piętno pewności, w obec któréj nawet rezultat pomyślnéj, jak twierdzono, misyi jenerała Willisena zdawał się przybierać cechę poronionego płodu. Mobilizowanie armii pruskiéj, którego zamiarowi nie masz dwóch tygodni temu, *Gazeta pruska* była zaprzeczyła, zmienia nagle powyższe zapatrywanie się. Rezultat misyi Willisena zdaje się zatem mieć większą ważność, niż wzgląd na krytyczne położenie Niemiec w obec neutralnéj Europy, która nią jutro może nie być. Krok rządu pruskiego jest śmiały. Opiera się niewątpliwie na porozumieniu się z Austryą i państwami związkowemi. Swiadczy, że Prusy mają sobie przyznaną inicyatywę w Niemczech. Musiało to dopiero w ostatnich dniach nastąpić, nie w Bundestagu, lecz przez osobne umowy. Zastrzeżone od początku wojny pośrednictwo Prus, celem przywrócenia pokoju, przechodzi w czyn, popierany siłą zbrojną. Tak daleko wszystko można rozumieć. Ale jaką jest podstawa, jakie zasady, jakie warunki, na których się opiera i któremi się określa ta „zbrojna medyacya"? O tem dziś tyle wiemy co wczoraj, to jest, nic. Niewiadomość ta przebija się w całéj prasie europejskiéj. Ci którzy przybierają poważną minę wtajemniczonych, odsłaniają w tém co piszą własne tylko domysły, według swego każdy stanowiska lub życzenia.

Wśród téj powszechnéj niepewności oczekiwano słusznie bliższéj deklaracyi ze strony samego rządu. Dała ją wistocie we wczorajszym wieczornym numerze *Gazeta pruska*. Nie podaję jéj treści, bo zamieścicie ją zapewne w całości równocześnie z tym listem (patrz Niemcy), i każdy będzie mógł, jeżeli i o ile będzie mógł, wyrobić sobie jasne o obecnem stanowisku Prus pojęcie. Ja z całéj téj deklaracyi jednę tylko myśl zapisuję, tę: „że krok który Prusy zrobiły ma mieć charakter czysto obronny." Zbrojne więc pośrednictwo to nie jest tak niebezpieczne jakiem się na pozór być zdaje. Czyniąc je w obecnéj chwili, Prusy nie postawią zapewne Francyi ultimatum, którego odrzucenie byłoby dla nich hasłem do wojny, bo z deklaracyi wzmiankowanéj pokazuje się tylko, że Prusy przez pośrednictwo swoje zapewnić się chcą, że sprawa włoska nie będzie tak uregulowana, aby na tem ucierpiała równowaga europejska, i że nie będzie uregulowana samowolnie, bez spółudziału mocarstw europejskich, bez spółudziału Prus. Spółudział ten uważają Prusy za prawo swoje, przynależne im jako państwu pierwszego rzędu, i którego gotowe są dopominać się z bronią w ręku. Prawo to, które, mówiąc nawiasem, nie było dotąd przez Francyą żadnemu mocarstwu zaprzeczone, zdaje się być najdrażliwszym punktem deklaracyi organu ministeryalnego. Dla obrony jego poruszenie armii zawczesnem się być zdaje, a w każdym razie jest środkiem za kosztownym, bo pożądane zapewnienie sobie zagrożonego pozornie prawa, można było niewątpliwie taniéj otrzymać. Wojna zaś na tym na którym dziś jest stopniu zastanowić się nie da, bo nie masz w téj chwili warunków, któreby mogły być podstawą skutecznego pośrednictwa. Albo Francya albo Austrya je odrzuci. Jeżeli zaś z Austryą warunki te naprzód są ułożone, w czem jednak nie masz pewności, to w takim razie poruszenie armii pruskiéj trzeba uważać za pierwszy krok do wojny europejskiéj.

Cały ten stan rzeczy, jak widać, jest bardzo niepewny, nienaturalny, naciągany, pełen nieufności i podejrzenia. Poruszenie armii uskutecznione będzie w końcu miesiąca. Około tego czasu nastąpi wymarsz a raczéj przewóz większéj części nad Ren. Trzy korpusy niemobilizowane pozostaną na leżach w prowincyach wschodnich. Wszystko tu przybiera postać wojenną, ale nie braknie i na takich, którzy w całym tym ruchu upatrują tylko demonstracyą i żałują najwięcéj wyłożonych na nią kosztów.

Londyn 14 czerwca.

SS. Nadzieja, że nowe ministeryum, którego tworzeniem lord Palmerston jest teraz zajęty, więcéj będzie miało powagi na zewnątrz i że w stosunkach z Cesarzem Napoleonem zajmie stanowisko stalsze i przeważniejsze, nadała giełdzie większą pewność w czynnościach. Proklamacya francuzka wydana w Medyolanie, zapewniająca, że Francya żadnéj własnéj korzyści w podboju Włoch nie szuka, wywarła również dobry wpływ. Giełdowi politycy mają także nadzieję, że nota księcia Gorczakowa do ajentów rosyjskich, powstrzyma Niemców od gwałtownego jakiego kroku i że z tego wszystkiego do pokoju wkrótce przyjdzie.

Dzisiaj mówiono w Reform-klubie, że nie tak łatwo przyjdzie lordowi Palmerston złożyć zadowalniający gabinet. Lord Shaftesbury był kilka razy w dniu dzisiejszym u lorda Palmerstona i zdaje się być pośrednikiem między nim a politycznymi przyjaciołmi jego. Wszyscy dawni członkowie palmerstońskiego gabinetu i znaczniejsze figury whigów, cały dzień byli w wielkim ruchu, lord John Russell tymczasem przez całe rano jeździł konno i żadnych politycznych odwiedzin ani odbierał, ani oddawał.

Z rozmaitych pogłosek, które od czasu jak lord Palmerston podjął się złożyć rząd, obiegają, jedno jest zdaje się ostatecznie postanowionem. Lord John Russell przyjął posadę ministra spraw zagranicznych. To wskazuje wyraźnie, jaką będzie polityka Anglii w sprawie włoskiéj. Wiadomo jest, iż lord Palmerston wyraził zdanie, iż gdyby Anglia była stanęła obok Francyi w negocyacyach z Austryą, mogłaby była odwrócić wojnę, i że nawet teraz, jedynie przymierze anglo-francuzkie może ostateczny i zadowalniający położyć koniec sporowi. Obaj lordowie zgadzają się w sposobie widzenia teraźniejszego położenia i niemożna wątpić, że zgodnie działać będą, aby do porozumienia się przyprowadzić walczące strony. Z powodu, że obadwa zasiadają w Izbie niższéj, miała być myśl mianowania lorda Palmerstona parem, lecz zdaje się, że oba pozostaną na swém miejscu, lord John Russell jako minister spraw zagranicznych, a lord Palmerston jako pierwszy minister. Co do obsadzenia innych miejsc, trudno jest coś pewnego z rozmaitych pogłosek wyciągnąć. Prawdopodobnie p. Sidney Herbert będzie sekretarzem wojny,

sir G. Lewis, obejmie napowrót kanclerstwo skarbu, książe Sommerset admiralicyą, p. Milner Gibson kolonie, a p. Richard Cobden prezesostwo rady handlu. Ci dwaj ostatni byliby zupełnie nowi i niespodziewani tak prędko, i udział ich w rządzie, zwłaszcza ostatniego, członka szkoły manchesterskiéj, wielceby uspokoił zwolenników pokoju. Jednak wcale nie jest jeszcze pewne, czyliby p. Cobden, obecnie jeszcze znajdujący się w Ameryce, ale lada dzień spodziewany, tę posadę przyjął w teraźniejszych okolicznościach.

Do jedynéj ministeryalnéj posady lorda kanclerza, przywiązaną jest dożywotnia pensya pięciu tysięcy fstr., chociażby urząd ten piastowany był przez parę dni tylko. Inni ministrowie pobierają swoją płacę tak długo tylko, jak w urzędzie pozostają. Po rezygnacyi obecnego kanclerza, lorda Chelmsford, pozostanie pięciu byłych kanclerzy w używaniu téj znacznéj emerytury. Wszyscy pięciu są prócz tego parami, między nimi jest lord Brougham, zwykle we Francyi mieszkający.

Mówią, że gdy lord John Russell, zostając ministrem mandat swój złoży i do nowego wyboru w City Londyńskiéj się przedstawi, konserwatyści postanowili stawić téj elekcyi najmocniejszy opór. Stawianym przeciw niemu kandydatem jest p. Stuart Wortley, który zanim został mianowany podczas administracyi lorda Palmerstona, solicitorem jeneralnym, był recorderem City i z tego powodu na wiele głosów liczyć może. Konserwatyści radziby byli mieć odwet za przegrane swoje w Izbie, wysadzeniem lorda Johna z reprezentacyi City?

Wczoraj wyszła książka o 400 stronnicach, zawierająca dyplomatyczne korespondencye, tyczącze się spraw włoskich od stycznia do maja zeszłego. Prócz korespondencyj listowych, zawiera także sprawozdania szczegółowe z rozmów angielskich dyplomatów lordów Cowley, Loftus i innych z panującemi i ich ministrami. *Times* korzysta z zawieszenia posiedzeń parlamentu i zamierza całą treść téj książki w ciągu tego tygodnia wydać.

Obóz pod Curragh w Irlandyi, założony został przez 10,000 ludzi, i zostaje pod dowództwem jenerała Gascoigne. Powiększony zostanie w tych dniach pułkiem szkockich fuzylierów gwardyi, którego jeden batalion stoi obecnie w Dublinie, dwa drugie w Londynie.

Rzym 8 czerwca.

W moim liście wczorajszym donosiłem wam, że były onegdaj manifestacye publiczne. Jenerał de Goyon lękając się, ażeby się nie powtórzyły następnego wieczora przy oświetleniu miasta, wydał do Rzymian proklamacyę, która się tu powszechnie podobała, a którą wam w przekładzie posyłam.

„Wczoraj wielka radość napełniła wasze i nasze serca. Ta radość byłaby jeszcze większą, gdybyście wierni ostrzeżeniu pojmowanemu dotąd w tak godny podziwienia sposób, umieli powstrzymać wasze głośne wynurzenia.

„Niechaj dziś w szeregi wasze nie wmięsza się żaden nieprzyjaciel porządku, odbierzcie wszelki pozór nieżyczliwym abyśmy nie byli zmuszeni działać w karzący sposób przeciwko przyjaciołom Francyi. Rzymianie! Wierzajcie, że milczenie jest nam przykrém i że pozbawionym szczęścia walczenia razem z naszymi towarzyszami broni, byłoby nam przynajmniéj słodko przyklaskiwać im. Ale jeżeli trzymają tam oni wzniesiony wysoko sztandar Francyi, to my tu dzierżemy sztandar porządku i potrafimy sprawić aby go szanowano. Szlachetny to także sztandar!" (podpis.) Jen. dywizyi, adjutant JCM. Cesarza Francuzów hrabia *de Goyon*.

Wczorajsza iluminacya była prześliczną. Całe miasto oświeciło się jak na największą uroczystość, nie było prawie jednego okna bez światła. Na wszystkich lampach i transparentach widać było kolory Francyi i Włoch to jest czerwone, zielone i białe. Na niektórych balkonach wystawione były wizerunki Napoleona i Wiktora Emanuela otoczone wieńcami laurowemi śród rzęsistego światła. Książę Bonaparte i książę Doria oświecili na zewnątrz swe pałace woskowemi pochodniami. Corso napełnione było jak w dzień karnawału. Porządek jak największy panował. Nie potrzebuję dodawać, że wszystkie budowle rządowe tudzież mieszkania wyższego świeckiego duchowieństwa w zupełnéj pozostawały ciemności.

Rzym 11 czerwca.

Wczoraj kardynał Antonelli naglony przez ambasadora francuskiego wystósował powtórnie notę do hr. Colloredo posła austryackiego, żądając jeśli nie wydalenia, to przynajmniéj znacznego zmniejszenia załogi w Ferrarze.

Gdy z powodu bitwy pod Magenta i zajęcia Medyolanu dom poselstwa francuzkiego jakoteż i konsulatu oświecone zostały w Neapolu, liczne tłumy zebrawszy się wołały: „Niech żyje niepodległość włoska!" Mówią, że wskutek takowéj demonstracyi, młody król powołał jenerała Filangieri polecając mu utworzenie nowego gabinetu. Hr. Salmour już jest w Neapolu. Wiadomości z prowincyi ciągle bardzo niepokoją rząd tutejszy.

Kraków 19 czerwca. Na oddział ochotników Galicyi zachodniéj złożyli:

Karol Weissenbach wł. Sobolowa zł. 80, sługi jego zł. 4. 10; panna Schrott w Wieliczce obl. na 20 złr.; urzędnicy w Wiśniczu zł. 36. 30, inne osoby tamże zł. 18. 70; żydzi w Niepołomicach zł. 52; gminy: Gwoździec, Wielka Wieś, Olszyny, Roztoka, Łopoń, Grobno, Skrzynka i Stadniki zł. 58. 61; żydzi w pow. Dobczyckim zł. 80; niektóre osoby w pow. Wojnickim, Zawodzkim i Brzeskim zł. 48. 53; w Tarnobrzeskim 63 zł.; Siegel w Ropczycach obl. na 50 zł., inne osoby w tym powiecie 41 zł.; gminy pow. Limanowskiego 275. 48; Grybowskiego 122. 92; gminy: Ciche, Chochołów, Ludzimierz i Zakopane zł. 85. 90; niektóre osoby w Nowym Targu 25 zł.; urzędnicy skarbowi w Sączu zł. 48. 70; niektóre osoby w powiatach N. Sądeckim, Zakopańskim i Skrzydelskim 13. 30; w pow. Tarnowskim gminy Krzyż 73. 50, Rzędzińska Wola 119. 27, Tarnowiec 22. 75, Pogorska Wola 25, Rzuchowa 21. 10, Klikowa 74, Swiebodzin z Kłokową 20, Skrzyszów 100, Łękawka 16. 15, Łękawica 50, Gumniska 28, tudzież Koszyce, Biała, Kumorów, Zawada i Trzemeszna 49. 69; żydzi tarnowscy Abraham Orange i Michał Palester po 50 złr. w bl.; Henryk Szancer 21 zł.; Izaak Keller, Hersz Schenkel i Horach Reiter po 20 złr. w obl.; Osia Maschler 15 zł.; Schaje Hirsch, Hersz Weinfeld i Feigenbaum po zł. 10. 50; Rosa Rausch, Mendel Maschler, Mojżesz Schwarz, Mordko Flaum, Ban, Glasscheib, Engel, Rappaport, Schemirer po 10 zł.; inne osoby w powiecie Tarnowskim zł. 34. 90; X. Rządzki z Swięcan po zł. 5. 25 rocznie przez ciąg wojny; urzędnicy skarbowi w Tarnowie na raz 8 zł., a miesięcznie po zł. 15. 11; urzędnicy kasowi tamże przez odstąpienie płacy 50 zł.; urzędnicy skarbowi i straż skarbowa w Kolbuszowy zł. 89. 22, a miesięcznie 4, 68.

Na oddział ochotników Galicyi zachodniéj złożyli: Karol Rucki w Kolbuszowy obl. na 50 złr.; inne osoby z powiatu Kolbuszowskiego zł. 87. 15; X. Michał Kuss wraz z gminą Zębrzyce 120 łokci płótna; star. obw. w Krakowie Vukassovich zł. 100; radzcy szkolni Wilhelm i Dr. Macher po zł. 20; z Tyńca zł. 28. 15; niektóre gminy i osoby z pow. Tarnobrzeskiego zł. 100, a z Leżajskiego zł. 129. 40; hr. Mitrowski jako właściciel Myścowéj zł. 50; dzierżawca kuźnicy w Kątach obl. na 20 złr.; niektóre osoby i gminy z pow. Zmigrodzkiego zł. 75. 30; gmina Ropa w pow. Gorlickim obl. na 53. 34; żydzi w Gorlicach zł. 49. 60; z tegoż powiatu zł. 45. 18; z pow. Krosieńskiego zł. 15. 25; w pow. Brzosteckim gminy Błaszkowa zł. 84; Ołpiny 73. 50; Dębowa 36. 20 zł.; a cztery inne 66. 47 zł.; żydzi w Dukli zł. 45. 10 zł.; z tegoż powiatu 27. 25 zł.; z Jasielskiego powiatu 35. 75 zł.; w pow. Bieckim gminy: Olszyny zł. 158, Turza 70. 35 zł.: Moszczenica zł. 200 i 140 łokci płótna; Libusza 20. 85 zł.; Jodłówka zł. 28. 35 i 20 łokci płótna; niektóre osoby i gminy w pow. Strzyżowskim i Bieckim zł. 113. 60; w pow. Frysztackim niektórzy właściciele zł. 133. 95 i obl. na 20 zł.; księża zł. 25. 50; gminy zł. 514.53; żydzi zł. 16. 20; gminy pow. Mogilskiego zł. 125. 20; klasztór pp. Norbertanek na Zwierzyńcu obl. na 50 zł.; z pow. Liszki zł. 203. 54; Westenholz wł. kopalń węgla w Dąbrowie 100 zł.; dyrektor tychże kopalń obl. na 20 zł.; urzędnicy kopalń węgla i galmanu w Sierszy 50 zł.; z dyrekcyi budownictwa w Krakowie zł. 61. 80 zł.; w pow. Zasowskim przełożony pow. Skrzyszewski, adjunkt Bielczyk i poborca Nieduszyński po 20 złr. w obl.; inni urzędnicy zł. 51. 4; różne osoby tego powiatu zł. 144 75; gminy zł. 575. 27; żydzi zł. 41. 10.

N. Cesarzowa Marya Anna raczyła przeznaczyć 300 zł. austr. na odmalowanie kościoła obrządku łacińskiego w Nozdrzcu w obwodzie Sanockim pod Dynowem.

— J. C. K. Ap. Mość postanowieniem swojem z d. 14 b. m. zamianował Ernesta Webera sekretarza ministeryalnego w ministeryum spraw wewnętrznych, nadetatowym radzcą namiestnictwa przy rządzie krajowym w Krakowie.

— C. k. ministeryum skarbu nadało posadę kontrolera przy głównéj kasie krajowéj w Czerniowcach Franciszkowi Prochasce, kontrolerowi urzędu głównego. Ministeryum handlu potwierdziło ponowny wybór Wilhelma Alth na prezydenta i Izaaka Rubinstein na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowéj w Czerniowcach.

— C. k. Minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z Ministrem sprawiedliwości, zamianował komisarza obwodowego Henryka Haganowskiego, przełożonym powiatu we lwowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 19 czerwca. *Gazeta Wiedeńska* podaje następne nominacye, o których już telegraf był doniósł: J. C. K. Ap. Mość postanowieniem najwyższem z d. 17 b. m. uwolnił fzm. hr. Franciszka Gyulai na własną prośbę jego od dowództwa 2éj armii. Jen. jazdy i dowódzca armii hr. Franciszek Schlik de Bassano et Weisskirchen zamianowany dowódzcą 2éj armii, a fmp. i dowódzca korpusu hr. August Degenfeld-Schönburg, dowódzcą 4éj armii. Hr. Schlik wyjechał był 15go z Tryestu do Werony do obozu cesarskiego, a następca jego w komendzie fmp. hr. Degenfeld przybył nazajutrz do Tryestu. Do głównéj kwatery cesarskiéj powołanym także został p. Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg i wyjechał tam 17go. Pobyt jego w Weronie ma być krótki. J. C. W. Arcyks. Henryk wyjechał do Tryestu. Książę Ryszard Metternich wraca do Wiednia z Czech z pogrzebu ojca swego; nie wiadomo jeszcze, czy się uda następnie do obozu cesarskiego. Poseł prezydyalny przy związku niemieckim bar. Kübeck wyjechał już do Frankfurtu w sobotę wieczór.

— Bar. Hübner nadzwyczajny poseł cesarski w Neapolu złożył w dniu 4 b. m. na posłuchaniu królowi Franciszkowi powinszowanie z powodu wstąpienia na tron. Zwyczajny poseł austryacki w Neapolu jenerał bar. Martini miał również przy téj sposobności posłuchanie.

— Książę Modeny wyjechał wczoraj z całym orszakiem swoim z Mantui do Werony.

— Pod napisem „Zamieszki w Wenecyi" zawiera *Presse* z dnia 18go wieczór następujące wiadomości:

Dyrekcya policyi w Wenecyi wydała na d. 14 b. m. następujące obwieszczenie:

„Gdy temi dniami rozpowszechniano wieści o bitwach, które rzeczywiście wcale nie zaszły i wyprowadzano ztąd wnioski mogące wpływać na łatwowiernych, przez co porządek publiczny mógłby zostać narażonym, przeto Dyrekcya policyi upoważnioną została przez JExc. Fmp. i Gubernatora wojennego prowincyj weneckich, ogłosić za bezzasadne wszystkie te wieści, o jakich dzisiejsza urzędowa *Gazetta di Venezia* nieczyni wzmianki. Niechaj to będzie skazówką dla wszystkich i służy do uchronienia od złudzeń publiczności."

Gubernator wojenny miasta i prowincyj weneckich fmp. bar. Alleman wydał tegoż dnia następujące obwieszczenie:

„Chciałem dotychczas uwolnić mieszkańców miasta od wszelkich nieprzyjemności stanu oblężenia. Dostrzegłszy wszelako częste zbiegowiska na placach, ulicach i uliczkach, zawiadamiam mieszkańców, że wszelkie utrudnianie wolnéj cyrkulacyi nie może być dłużéj cierpianem, i że wydałem wojsku najsurowsze rozkazy, aby w każdym przypadku użyło broni, skoroby dowódzcy patrolów, nakazując wypróżnienie ulic, opór napotkali."

Daléj pisze *Presse*: Otrzymujemy z Wenecyi z 15go następujące wyjaśniające powyższe obwieszczenia:

„Niespokojności wczoraj tu zaszłe dowodzą znów z jednéj strony, do jak haniebnych knowań, fałszu i kłamstwa ucieka się partya nieprzyjacielska dla dopięcia celów swoich; z drugiéj zaś strony świadczą one o niepodobnéj do uwierzenia łatwowierności i zaślepieniu części ludu dającéj się tą propagandą powodować i uwodzić. Krótkie przedstawienie zdarzeń wykaże to jaśniéj niż wszelkie rozumowania.

„Onegdaj jeszcze wieczór (13go) rozeszła się tu była wieść, że między wojskami potykającemi się przyszło do zawieszenia broni pod warunkiem oddania Wenecyi w ciągu trzech dni wojskom francusko-sardyńskim. Późno wieczorem widziano przeciągające po mieście grupy rozpowiadające radośnie ten wypadek. Gdy jednak poczytano to za jedną z wielu pogłosek, które tu codziennie obiegając nie ściągają na siebie bynajmniéj uwagi władz, wychodzących słusznie z téj zasady, że gdy wkrótce bezzasadność tych pogłosek się wykaże, plotki zamilkną same z siebie,— przeto i tym razem nie przypisywano temu ruchowi większéj ważności i z tego powodu zaniechano wszelkich w téj mierze szczególnych kroków ostrożności.

„W ciągu jednak dnia wczorajszego rzeczy przybierać zaczęły groźniejszą postać. Bandy na pół pijanéj hołoty przeciągały po mieście, a trójkolorowe wstążki i kokardy noszono otwarcie. Na placu św. Marka i przed odwachem zbierały się tłumy ludu popisując się odważnie sykaniem i wygwizdywaniem pojedynczo idących wojskowych i urzędników bezpieczeństwa. Spokojni cudzoziemcy, których miano za Niemców, doznawali zniewag, krzyki rewolucyjne dały się słyszeć i z każdą godziną rosło wzburzenie.

„Nakoniec rząd wojskowy ujrzał się być zmuszonym do użycia siły zbrojnéj. Kompania stojącego tu załogą pułku granicznego nadciągnęła na plac św. Marka, jedna połowa jéj rozeszła się na patrole, druga stanęła jako rezerwa przed odwachem. Za zbliżeniem się trwogą przejmujących kroatów, tłum rozpierzchnął się w ulice, po których również przeciągały patrole policyjne i wojskowe. Przy téj sposobności miano na niektórych ulicach dopuścić się obrazy czynnéj przeciw wojsku, które użyło też broni, i dziś mówią o dwóch zabitych i trzech ranionych, którzy ciężko zuchwalstwo swoje odpokutowali. Przedsięwzięto liczne aresztowania, a wieczorem plac św. Marka był zupełnie zamknięty, tak, iż nikt nie mógł tam się dostać. Noc przeszła spokojnie, a dziś wszystko idzie regularnym trybem; zapewne na tem się rzecz skończy. Fmp. bar. Alleman wydał obwieszczenie, w którem nakazuje używać broni przeciw zbiegowiskom. Oto jest po prostu opowiedziany bieg wypadków, których francuskie dzienniki niezaniedbają przystroić na swój sposób. Miasto jest zupełnie spokojne, a wypadki na widowni wojennéj nie omieszkają wkrótce, lepiéj niż wszystkie kroki ostrożności, ostudzić i uspokoić umysłów."

— *Kor. Austr.* donosi z Wenecyi 17go: Kasy publiczne w Królestwie Lombardzko-Weneckiem otrzymały upoważnienie do wydawania asygnatów kasowych aż do wysokości 50 milionów złr. Każdy obowiązanym jest przyjmować te papiery w miejsce wypłat; można w nich składać pożyczkę przez rząd ustanowioną, ale kasy przyjmować ich nie będą w miejsce wypłat.

— Posunięci zostali na wyższe stopnie i zamianowani: pułkownik Adolf Stark, dowódzca 8go pułku artyl. pol. Branttema, dyrektorem artyleryi krajowéj we Lwowie, z przeniesieniem go do sztabu artyleryi; pułk. Franc. Krippl, dowódzca 10go pułku artyl. pol. Arcyks. Maksymilian d'Este, dyrektorem artyleryi wałowéj w Weronie; następnie podpułkownicy: Antoni Czermak z 10go p. art. pol. Arcyks. Maks. d'Este, komendantem tegoż pułku; Aloizy Gassmayer z 3go p. artyl. pol. Hauslaba, dowódzcą 11go p. artyl. pol. Fitza.

— Posunięci zostali na stopień pułkowników i dowódzców pułkowych, podpułkownicy: Jan Plochl, 4go pułku piech. Deutschmeister; Jerzy Prohaska 7go p. piech. bar. Prohaski; hr. Leopold Gondrecourt (pułkownik) 13go p. piech. ks. Hohenlohe; hr. Rajmund Domini z 38go p. p. hr. Haugwitza do 16go p. p. bar. Wernhardta na 2go pułkownika; Gustaw Arndt z 20go p. p. ks. Fryderyka Wilhelma Pruskiego; bar. Maurycy Haugwitz z Biskupic 24go p. piech. ks. Parmeńskiego; bar. Jerzy Waldstätten 26go p. p. W. ks. Michała ros.; Aleksander Lebzeltern 28go p. p. Benedeka; Józef Wereszczyński z 30go p. p. hr. Nugent; ks. Karol Windischgrätz 35go p. p. hr. Khevenhüllera; bar. Karol Cattanei-Momo 38go p. p. hr. Haugwitza; Jerzy Ferdinand 41go p. p. bar. Kellnera; Karol Bayrhammer 46go p. p. ks. Aleksandra Heskiego; hr. Hieronim Oldofredi 55go p. piech. bar. Bianchi; Teodor Jmohlić z 13go p. p. granicznéj romańsko-banackiego do 9go pułku takiegoż w. waradyńskiego; Piotr Bigga z 14go illirskiego p. granicznego do 12go niemiecko-banackiego; Sarkander Raabel 4go p. kirasyerów Cesarza Ferdynanda; książę Ludwik Hohenlohe Langenburg 9go p. huzarów ks. Liechtensteina do 4go p. dragonów W. ks. Toskańskiego; bar. Wilhelm Baselli z 11go p. huzarów ks. Wirtembergskiego do 9go p. huzarów ks. Liechtensteina; ks. Hugo Windischgrätz z 4go p. dragonów W. ks. Toskańskiego, na drugiego pułkownika 11go p. huzarów księcia Wirtemberskiego; hr. Fryderyk Schaafgotsche 2go p. ułanów ks. Schwarzenberga; Juliusz Fluck Leidenkron 5go p. ułanów hr. Wallmodena; Karol Netzer de Sillthal 6go p. ułanów Jego C. Mości.

— Od d. 14go b. m. wstrzymany został ruch podróżnych na kolei południowo-tyrolskiej. Z nakazu wyższego i podróżni, którzy przebywają w Trydencie, muszą w ciągu 24 godzin wykazać się paszportami lub kartami podróżnemi w biórze policyjnem, gdzie otrzymają karty pobytu. Mieszkańcy obwodu trydenckiego mogą pozostać w mieście, obcy zaś wykazać się muszą koniecznością swego pobytu, jeśli dłużéj zabawić pragną.

Niemcy.

W przeszłym numerze pisma naszego daliśmy krótką treść artykułu urzędowéj *Gazety pruskiéj* o mobilizacyi sześciu korpusów wojsk pruskich. Artykuł ten podajemy następnie w całości:

„Nie potrzeba wyliczać wysileń, jakie czynił rząd pruski, aby zapobiedz wybuchowi obecnéj wojny we Włoszech. Gdy usiłowania te spełzły na niczém, rząd oświadczył obu Izbom sejmowym w memoryale swym z d. 4 maja: „„że zadaniem Prus, jako było dawniéj pracować nad utrzymaniem pokoju, tak teraz nad jego przywróceniem; że wszelako teraz nie może się zbyć stanowiska zbrojnego dla poparcia swojego działania dyplomatycznego."" — Odpowiedzią sejmu była zupełna pochwała dotychczasowéj polityki rządu i jednogłośne przyzwolenie obu Izb na fundusze potrzebne do zmobilizowania armii. Oznaczenia pory, w któréj Prusy wystąpić mają za pokojem, oczekiwał sejm z zupełném zaufaniem od tego, którego wysoka wola kieruje losami Prus.

„Ani **jeden** głos krajowéj reprezentacyi pruskiéj nie zalecał rządowi pruskiemu trzymania się drogi bezwarunkowéj neutralności. Ani **jeden** głos reprezentacyi krajowéj nie domagał się od Prus, aby czekały, dopóki powinność stosunków związkowych, dopóki litera traktatu związkowego nie będzie wymagać, a raczéj nie nakaże działać. Każdy członek reprezentacyi krajowéj czuł dobrze, że Prusy nie mogą się zrzec i nie zrzekną się głosu w radzie państw europejskich tak w imieniu swojém jako państwa udzielnego, jakotéż w interesie Niemiec. Od ustanowienia stanu prawnego istniejącego obecnie w Europie, mocarstwa poczytywały wszelkie zajście międzynarodowe za przedmiot wspólnéj pieczy swojéj. Prusy wykreśliłyby się same z rzędu mocarstw, gdyby się chciały zrzec udziału swego w uporządkowaniu stosunków włoskich.

„W stanie do jakiego doszła kwestya włoska, lada dzień może sprowadzić wypadki, które nie powinny zastać Prus bezbronnemi. Jeżeli Anglia i Rosya w téj myśli zbroją się gorliwie; o ileż obowiązek ten naglejszym jest dla Prus, których obecne zawikłanie bliżéj dotyka. W chwili, kiedy walka zapalona we Włoszech, zagraża przybraniem niebezpiecznego zwrotu dla zasadniczych podstaw europejskiego prawa narodów i dla równowagi europejskiéj na tych podstawach opartéj, rząd pruski niemógł pominąć z uwagi, że nadeszła chwila wystąpienia w celu przywrócenia pokoju.

„Polityka Prus w żadnym kroku koniecznym na przyszłość nie zaprze się charakteru, jaki ją cechował od początku zawikłań. Kierunek, w jakim postępują Prusy w wewnętrzném swojém życiu publiczném, dostateczną daje rękojmię dla dążności ich zagranicznéj polityki. A jeżeli Prusy umieściły na chorągwi swojéj jako godło utrzymanie podstaw prawnego stanu europejskiego, to znajdą sposobność pokazania, iż dalekiemi są od wspierania zamiarów dążących do ucisku i owładnienia.

„Wiadomo dobrze rządowi, jak dalece powołanie pod broń pewnéj części landwery dotyka z bliska stosunków życia prywatnego. Ale organizacya wojskowa Prus nie zostawiała mu żadnego innego wyboru, jeżeli Prusy miały przy uporządkowaniu kwestyi włoskiéj wystąpić z tą przewagą, jaką powołane są wykonywać i jakiéj wymaga stanowisko narodu niemieckiego w Europie. Krok, którego rząd pruski nie mógł dłużéj odwlekać bez ściągnięcia

na siebie wielkiéj odpowiedzialności, jest czysto obronnym. Broni on niepodległości Europy, która zostałaby zagrożoną, jeśliby powstać miał w Europie nowy porządek rzeczy bez przyzwolenia mocarstw. Prusy nie stają w imieniu obcych sobie interesów, lecz stają w obronie znaczenia swego w radzie Europy, w imieniu ojczyzny niemieckiéj, stają w obronie wolności i pokoju europejskiego. Rozwinięcie siły zbrojnéj Prus, okazuje się być jako skuteczny środek uzyskania pokoju, a Prusy nie stracą téj nadziei, dopóki tlić będzie najmniejsza jéj iskierka. Pokój, do którego Prusy dążą, musi odpowiedzieć ofiarom, jakich rząd zmuszony został zażądać od kraju. Nie może on być wypływem przemiennych zdarzeń dniowych; lecz musi mieć w sobie warunki trwałości. Będzie je posiadał wtedy tylko, jeżeli odpowiadać będzie rzeczywistym stosunkom potęgi państw europejskich i moralnym podstawom życia narodów.“—

— Subskrypcye na pożyczkę pruską 30to-milionową zostały już pokryte. Termin jednak podpisywania się na nią przeciągnął się po za czas naznaczony o dni parę. Ponieważ zaraz po ogłoszeniu pożyczki, kapitaliści zagraniczni podpisali się na 6 mil. tal., przeto na kraj przypadło 24 miliony. Summa podpisana przeniosła potrzebną ilość o 1,875,100 tal.

Włochy.

Korespondent z Mantui w listach z 13go i 14go czerwca zamieszczonych w *Ost-D.-P.* z 17go i 18go t. m. donosi co następuje:

„Jutro ma tu przybyć główna kwatera 2éj armii. Prócz załogi, pełno jest w mieście oficerów i żołnierzy parmezańskich, którzy tu przedwczoraj przybyli w liczbie dwóch batalionów i jednéj bateryi, odprowadzając swoją księżnę. Również pełno tu jest uszłych z Medyolanu (wiadomo, że władzom ces. austryackim z całéj Lombardyi naznaczono Mantuę na tymczasowe siedlisko); w Medyolanie rząd tymczasowy składają: królewski komisarz sardyński d'Azzeglio, jego pomocnik hr. Borromeo i sekretarz Cesar Correnti. Obwieszczeniem rozlepionem wczoraj na murach Mantui, ogłoszono, iż miasto znajduje się w najściślejszem stanie oblężenia. Uzbrajają w wały, twierdzę zaopatrują w żywność i przedsięwzięto najrozleglejsze środki wojskowe. O stanie rzeczy na linii bojowéj nie odległéj od nas, nic tu w Mantui nie wiemy. Ludność miast przed nami leżących, z wyjątkiem może Lodi, jest nam bardzo nieprzyjacielską. Zachowują za wiele tolerancyi względem téj ludności objawiającéj otwarcie swe sprzyjanie Francuzom i pozostawiają zdradzie szerokie pole. Przewóz rannych do naszego miasta trwa ciągle. Spodziewamy się, iż o ile będzie można powiozą ich daléj, gdyż niezdrowy i febrowy klimat Mantui nie może być sprzyjający dla uzdrowienia rannych.“

W drugim liście z Mantui z 13go t. m. pisze korespondent: „O ile słyszę, księżna parmeńska uwolniła od przysięgi żołnierzy trzech batalionów tutaj z nią przybyłych, i żołnierze ci wejdą w służbę austryacką. Jutro spodziewają się przybycia tutaj żołnierzy modeńskich. Wczoraj przyjechał tutaj Arcyksiążę Wilhelm. Główna kwatera armii czynnéj była wczoraj w Verola-nuova (na drodze z Cremony do Monte Chiaro); dzisiaj ma być w Castenedolo niedaleko Brescii (Castenedolo leży na drodze z Monte Chiaro do Brescii). Przewóz rannych trwa ciągle.“

— O wielkiéj bitwie pod Magenta, największym boju dotąd w teraźniejszéj wojnie, w którym przeszło 200,000 żołnierzy przeciwko sobie walczyło, a który w następstwach swoich oddał w ręce armii sprzymierzonéj nietylko Medyolan, lecz całą Lombardyę, ogłoszono dotychczas dwa krótkie raporty urzędowe od stron obu, zapowiadając, iż później podane zostaną szczegółowe sprawozdania. Te sprawozdania szczegółowe objaśnią nam zapewne wiele zamglonych ustępów boju i wyświecą ruchy niektórych korpusów dotąd nam nieznane; i tak niewiemy: którędy przeszedł korpus piemoncki z prawego skrzydła od Mortary na lewe pod Turbigo i gdzie się w czasie boju znajdował? którą drogą śpieszył na bój korpus Canroberta, jakie wojska zatkały mu drogę? dywizya Vinoi śpieszą ca biegiem z San Martino na pomoc gwardyi, na kim zdobywała pozycye na tyłach téj gwardyi? itd. Podane przez nas ustępy z kilku listów prywatnych ogłoszone w dziennikach wiedeńskich, przedstawiły tylko parę pojedyńczych i oderwanych scen tego krwawego dramatu, lecz nie dały ogólnego obrazu bitwy. Teraz dopiéro powtórzony w dziennikach wiedeńskich list Acharda, korespondenta z teatru wojny do *Journal des Débats*, datowany z Buffalora 6go t. m., jakkolwiek nie kreśli bynajmniéj obrazu całéj bitwy, ani nawet wspomina o taktycznych poruszeniach korpusów, z czego możnaby sobie plastycznie przebieg całéj walki przedstawić, malowniczém jednak opisaniem ruchu wojsk i zdarzeń w tyle walczącéj armii, rzutem oka z oddala na pole bitwy podczas boju, a wreszcie odmalowaniem placu bitwy po walce, daje czytelnikom pojęcie o téj bitwie. Dla tego go tu zamieszczamy.

„Buffalora 6 czerwca. Wzruszenia panującego w Novarze w czasie bitwy pod Magentą, niepodobna prawie wysłowić. Dopiero około 7éj godziny wieczorem rozeszła się w mieście wieść, że nad brzegami Ticino stoczono bitwę walną. Bliższych wiadomości nie było. Ludzie lepiéj uwiadomieni, dwie tylko rzeczy widzieli: iż zwyciężyliśmy i że pierwsza dywizya gwardyi z grenadyerów i jednego pułku zuawów złożona, ucierpiała okropnie. Wiedziano i to, iż jenerał Clerc zginął. Dopytywano się, biegano na wszystkie strony. Kto miał przystęp do głównéj kwatery, śpieszył tamże; otrzymywał potwierdzenie o zwycięztwie, lecz żadnych szczegółów. Widziano jak w południe 4go czerwca wyjechał Cesarz Napoleon czterokonnym powozem w towarzystwie jenerała Fleury i kilku ordynansowych oficerów. Dowiedziano się, że do pałacu w którym mieszkał nie wrócił, lecz że obiad posłano mu do San Martino.

„W ciągu dnia, dla przypatrzenia się bliżéj wypadkom, pojechałem do Galiatte nad brzeg Ticinu, a następnie za Ticin na lombardzki brzeg jego aż do Turbigo. Trzy mosty pontonowe rzucone przez rzekę, zatapiały się prawie pod ciężarem artyleryi i batalionów piechoty. Na widnokręgu widać było wznoszące się po nad równiną tumany dymu i w nierównych przestankach dolatywał huk strzałów działowych. Król sardyński przechodził w téj chwili na ziemię lombardzką, na któréj walczył w latach 1848 i 1849. Kolumny wojsk szły zwolna przez most, inne posuwały się za niemi. Było wtedy około 6téj wieczorem.

„O bitwie macie już bliższe wiadomości urzędowe; wolę więc opisać wam pole bitwy, postać i ruch wojsk w chwili gdy wczoraj wśród nich przejeżdżałem.

„Rano 5go t. m. przyszła wieść, iż Francuzi idą do Medyolanu i Cesarz ciągnie do lombardzkiéj stolicy. Na tę wieść, cały dwór wojskowy i cywilny Cesarza opuścił Novarę udając się daléj przez Trecate i San Martino. O 6téj godzinie rano i ja wyjechałem także. Ubiegłszy milę, znalazłem się wśród kolumn wojsk ciągnących pośpiesznie. Wszystkiemi drogami, gościńcami, nasypką zniszczonéj kolei żelaznéj ciągnęły kolumny artyleryi, liniowe pułki, szeregi pociągów wydłużone w nieskończone linie a zbiegające się ze wszystkich stron widnokręgu. Ich ruchliwy cień rysował się na ciemnéj zieleni zbóż. Kolumny zatrzymywały się często. Spotykano się na drogach krzyżowych, jedna kolumna stawała aby druga przejść mogła. Bataliony, którym dano godzinę spoczynku, spały wyciągnięte na ziemi przygrzewane promieniami słonecznemi. Na pierwszy odgłos bębna zrywały się, brały tornistry i szły daléj. Na boku po polach wieśniacy zdejmowali siodła i uzdy a nawet skóry z padłych koni; żołnierze ścinali zielone gałęzie drzew, by przy nich gotować jeść, konie gryzły trawę lub krzewy przy drogach. Dokoła łany zbóż tak były stłoczone i ogołocone jakby je nawiedziła szarańcza lub jakby je skoszono. Całe szeregi drzew pościnanych świadczyły, że przy wczorajszem obozowaniu spotrzebowano dużo drzewa. Po kątach zakopywano padłe muły. W drugiem miejscu burzono jakiś dom, by dostać belek i deszczek. Tu znów robotnicy wkopywali słupy do rozwieszenia drutów telegrafu.

„Co chwila przejeżdżały wozy włościańskie i ambulansowe z ranionymi leżącemi na słomie. Grenadyery gwardyi, zuawy, żołnierze z piechoty liniowéj, artylerzyści jechali razem, wszyscy spokojni z pogodném obliczém jak ludzie czujący że swą powinność spełnili. Wozów tych policzyć nie było można a między nimi prowadzono gromadki jeńców.

Im bliżéj San Martino, tem większy tłok i ścisk na drogach. Wszystkie kolumny zbiegają się tu do jednego punktu. Całość wygląda jak rozłożony wachlarz. San Martino, ostatnie miasteczko przy gościńcu i przy drodze żelaznej na piemonckiej stronie, pełne było ludzi, koni i dział. Dziedzińce, winnice, sady, ogrody, łąki, pola, zarośla, zapełnione są piechotą i jazdą. Aby się dostać do dworca kolei żelaznéj, trzeba przechodzić redutę wzniesioną przez wojska austryackie. Głębokie rowy otaczają ją do koła, jeszcze stało kika koszów szańcowych, kilka kul leżało w rowach. Iść trzeba było wśród labiryntu broni w kozłach, dział, wozów z rannymi, koni, aż wreszcie dochodziło się do oberży, w któréj stanął Cesarz i główna kwatera. Co za oberża! szyld i cztery ściany! ani stołu, ani stołka, zgoła nic. W wielkim domu obok trzymano jeńców, kilku z nich wyglądało oknami paląc fajki. Znużeni żołnierze spali w składzie towarów; konie cesarskie i dworu stały w wozowniach dla lokomotyw; sale dla podróżnych zmienione były w ambulans również i boczne izby. Na pękach słomy leżało zestu rannych francuskich i austryackich. Kroat przy grenadyerze francuskim, zuaw obok strzelca tyrolskiego (wspomnieliśmy już iż wszystkie bataliony strzeleckie wojsk ces. austryackich uważają Francuzi za Tyrolczyków). Chirurg opatrywał jakiegoś Węgra wyciągając mu kulę z piersi. Ani jęknął, ani westchnął, lecz wzrok niewymownéj boleści przeszył mię aż do wnętrza. Obok jakiś biedny żołnierz czeski leżał przy słupie z oczami w pół zmrużonemi a konwulsyjne kurczenie się rąk i muskułów objawiało że kona.

„Podczas tego oficerowie sztabowi wchodzili i wybiegali. Marszałek Baraguay d'Hilliers siedząc na odłamie muru doglądał przechodu swoich dywizyj. Oddział stugwardzistów stał konno z dobytemi pałaszami. Pułki zatykały się na moście w Buffalora. Od Ticinu do Buffalora jest prawie tak daleko jak z San Martino do Ticinu; lecz powierzchnia gruntu zupełnie odmienna. Od brzegu rzeki idący gościniec bity podnosi się zrazu łagodnym spadkiem, a potém przykre wzgórze prowadzi do wsi zasłonionéj głębokim kanałem (naviglio) na którym jest wielki most. Inny most znajduje się na strumieniu w saméj wsi. Niska przestrzeń rozciągająca się między Buffalora i brzegiem, kończy się bagnem przez które idzie droga bita po wysokiéj grobli. Wśród wsi na szczycie wzgórza jest z jednéj strony komora, z drugiéj oberża. Przykryjcie domy wsi dachówką czerwoną, a na zielonéj płaszczyznie łanów zbożowych i łąk posadzcie wielkie drzewa, a będziecie mieli cały krajobraz okolicy, w któréj się krwawa bitwa stoczyła. Zaspy piasku i żwiru przecięte miejscami szybami wody, które są ustępami rzeki, ciągną się wzdłuż brzegów Ticinu rozszerzając jego łożysko. Daléj kraj jest płaski a cały widnokrąg jest zieloną równiną wśród któréj bieleją podniesione na groblach gościńce. Cała ta płaszczyzna przecięta jest płotami i strumieniami, a przeto nieprzedstawia pola do działania dla artyleryi i jazdy stawiając jéj co krok na zawadzie rowy oraz nawodnione pola ryżowe i łąki.

„Gościńcem bitym idącym do Buffalora posuwały się bataliony nasze przechodzące na lewy brzeg Ticinu idąc do ataku na wieś i wzniesioną pozycyę zajętą przez wojska austryackie. Tutaj to trzy pułki grenadyerów i pułk zuawów wytrzymały walkę z wojskami hr. Clam-Gallasa i ks. Edmunda Schwarzemberga. Tutaj to jenerał Clerc poległ prowadząc brygadę swoją sześć razy do ataku na wieś zacięcie bronioną. Kule dziesiątkowały waleczną dywizyę gwardyi, gdy nadbiegł marszałek Canrobert z jedną z dywizyi swoich, potem zaś jenerał Niel, a jenerał Mac-Mahon walczący od dawna z boku, przełamał wreszcie linię i przybliżył się do Buffaloru.

„Mnóstwo przesadnych wieści krąży o boju. Trzeba się strzedz przesady. Żołnierz co padnie wśród straszliwego huku i ognia walki, zaledwie może wierzyć, że wszyscy z nim nie padli. Cały pułk znika mu w kłębach dymu. Powstaje i mniema, że wszystko znikło. Potém gdy działa i karabiny grzmieć przestaną, żołnierze wracają, gromadzą się przy chorągwi, i pułk, który już prawie nie istniał, może jeszcze rozwinąć na linii bojowéj znaczną siłę. (Jestto jak się zdaje aluzya do przesadnéj wieści, iż cały pułk zuawów został w boju zniszczony. P. R.)

„Przeszedłszy na Ticino posuwając się ku wzgórzom i pozycyom zajmowanym poprzednio przez korpusy wojsk austryackich, widać już było wyraźnie ślady bitwy. Nie pochowano jeszcze wszystkich ofiar tego krwawego boju, kiedym tu przybył. Mnóstwo trupów leżało dokoła w nojokropniejszych postawach: jedni leżeli na wznak z krzyżowanemi rękami, inni skuleni z twarzą do ziemi obróconą, z zaciśniętą dłonią pełną piasku; innych szczątki rozszarpane kulą działową niepodobne do postaci ludzkich. Na jednym stoku wzgórza leżeli polegli zuawi otoczeni poległymi Austryakami, śmierć ich połączyła. Dokoła połamane kolby, pogięte bagnety. Pod drzewem, oparty o nie, stał oficer zabity odrazu, z założonemi na piersiach rękami: wyglądał jak posąg nadgrobowy; na środku czoła miał czerwony otwór.

„W Buffalora ścisk i tłok, lecz do koła wszystkie domy zniszczone. Spotkałem liczne oddziały jeńców prowadzone pod strażą. Mała liczba żołnierzy ich prowadzi, idąc z przodu i tylu oraz zrzadka po bokach. Jeśliby który jeniec usiłował uciec, zastrzelą go na miejscu. Gdyby się nieprzyjaciel zbliżył i zamierzał atakować, jeńcy mają rozkaz upaść na ziemię. Najmniejszą chęć oporu karzą śmiercią. Wszystko jednak dzieje się w obliczu nieprzyjaciela przy prowadzeniu jeńców z placu boju. Dalej obchodzą się z nimi łagodnie na co zasługują, gdyż walecznie się bili i śmiało patrzeli śmierci w oczy. Zapytajcie się o to tych co potykali się z niemi na drodze Buffalora.“

— W dziennikach czytamy: *Gaz. piemontese* ogłasza następującą odezwę wydaną w Parmie:

„Miasto nasze wolnem jest teraz od wojsk, które je bronić miało, a zamiast tego chciało się z niem po nieprzyjacielsku obchodzić. Wojsko to przechodzi za Po, aby się połączyć z temi, które chcą walczyć przeciwko sprawie niepodległości włoskiéj. Nic przeto nie zagraża już spokojności naszéj i bezpieczeństwu. Niechaj z niemi wrócą porządek, zgoda i zaufanie publiczne. Parma okaże się godną nowego przeznaczenia swego i przygotuje się na czasy wskrzeszenia i postępu cywilizacyi. — Parma 10go czerwca 1859. (podp.) C. Cantelli, F. Bruni, E. Armani.“

Komisya ta, jak donoszą z dnia 14 bm. ustanowiła władzę bezpieczeństwa i nakazała urządzenie gwardyi narodowéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Na posiedzeniu zwyczajném miesięczném Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, w dniu 10 b. m. prof. Majer miał rzecz: „o dostrzeganiu wielkości przedmiotów widzianych“, mianowicie zaś o właściwém znaczeniu warunków organicznych, poczytywanych w téj mierze za bezpośrednie przewodniki sądu.

— Kilka dni temu pies pokaleczył tu w mieście dwoje dzieci. Ponieważ było podejrzenie, że pies ten był wściekły, co wszakże niczém udowodnione nie jest, a psa tego dognano i zabito, przeto oboje dzieci wzięto pod dozór lekarski. Co do posądzenia psa o wściekliznę, wielka pod tym względem zachodzi wątpliwość.

Wyszedł Numer 24 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Krótka nauka o piecach (dokoń.) — 2) Opisanie i leczenie zasadne chorób itd. (dokoń.) — 3) Państwo odosobnione Thünena. — 4) Korespondencye. — 5) Rozmaitości. — 6) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 20 czerwca. Dzisiejsza *Wiener-Ztg* zawiera szczegółowy raport o stratach w potyczce pod Melegnano. Polegli: 1 jenerał (Boer), 7 oficerów i 112 żołnierzy; raniono 15 oficerów i 234 żołnierzy. Zaginionych: 10 oficerów i mały oddział z 11go pułku Księcia Saskiego, z których jedni polegli, drudzy ranieni pozostali w Melegnano; inny oddział odcięty mając odwrót od mostu na Lambro, i chwilowo rozbity, miał następnie powrócić do armii.

Werona 18 czerwca. Jego Cesarska Mość raczył zwiedzić dziś rano Lonato i odbyć przegląd obozujących tam korpusów 7go i 8go. Z radością nie do opisania powitali dzielni wojownicy swego dostojnego monarchę a wesołe zaufanie w siebie odmalowało się w całéj ich postawie. (Lonato leży na drodze z Brescii do Peschiery.)

Mantua 16 czerwca. Municypalność wydała kilka obwieszczeń tyczących się złożenia rat pożyczki. Stan oblężenia jest ogłoszony. Municypalność zawezwała mieszkańców, aby zaopatrzyli się w żywność.

Turyn 17 czerwca. Według depeszy telegraficznéj z Florencyi, książę Napoleon z swoim korpusem oraz z 10,000 Toskańczyków miał ruszyć w pochód. Ravenna miała się oświadczyć za sprawą narodową.

Paryż 18 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż w dniu 17 t. m. główna kwatera armii francuskiéj była w Travaglisto (o milę pod Brescia, na drodze między Chiari a Brescią).

Paryż 18 czerwca. Według depeszy z Neapolu ogłoszono tam zupełną amnestyę dla skazanych za polityczne przestępstwo.

Paryż 19 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* ogłosił szczegółowy raport o bitwie pod Magenta (4go t. m.) i potyczce pod Melegnano (8go t. m.) W dniu 18 t. m. główna kwatera armii piemoncko-francuskiéj była w Brescii. *Patrie* donosi, iż król sardyński odpowiedział odmównie deputacyi z Bolonii ofiarującéj mu dyktaturę.

Bern 18 czerwca. Rada związkowa rozkazała umocnić i osadzić wojskiem Murettopas (przejście przez Alpy w kantonie gryzońskim na granicy Szwajcaryi i Lombardyi). 236 żołnierzy austryackich z załogi Laveno, która schroniła się w granice Szwajcaryi przybyło do Zurich.

Korpus austryacki przeszedłszy Stilfserjoch (przejście w Alpach, którędy idzie droga z Tyrolu do Valteliny na granicy Tyrolu i Lombardyi, tuż przy granicy szwajcarskiéj) i posuął się przez Grosetto do Tirano gościńcem wzdłuż górnéj Addy.

Obie armie stały już 18 t. m. na parę mil naprzeciwko siebie. Armia piemoncko-francuska posuwając się ciągle naprzód, przeszedłszy całemi siłami rzekę Oglio następnie Mella, znajdowała się około Brescia, gdzie była 18 t. m. główna kwatera Cesarza Napoleona. Silny korpus opierający się prawém ramieniem o jezioro Garda a stanowiący niejako przednią straż armii ces. austryackiéj rozłożonéj nad Mincio, zajmował stanowiska na prawéj stronie Mincio na wzgórzach pod Lonato, Monte-Chiaro i Castiglione, przecinając drogi od Brescia nad Mincio prowadzące. Stały tu między innemi 7my i 8my korpusy fmp. Zobel i Benedeck niedaleko Lonato, jakto widzimy z powyższéj depeszy z Werony. Dwie drogi bite z Brescia do Lonato i z Brescia do Monte-Chiaro, oraz między nimi idąca nasypka kolei żelaznéj, prowadzą od środka jednéj armii do drugiéj; a stanowiska obu wojsk rozdziela rzeka Chiese.

Czy jednak wojska piemoncko-francuskie skoncentrowały się należycie pod Brescia, czy ściągnęły wszystkie rezerwy, parki artyleryi i pociągi aby mogły już rozpocząć ważne działania zaczepne — nie wiemy.

Gdy w środku obie armie stanęły już naprzeciwko siebie, na obu skrzydłach zaszły także ruchy. Według powyższéj depeszy z Berna, korpus wojsk austryackich wkroczył z Tyrolu przez graniczne między Tyrolem a Lombardyą przejście alpejskie Stilfserjoch, do Valteliny i gościńcem wzdłuż górnéj Addy idącym miał się posunąć aż do Tirano. Z drugiej strony depesza z nadgranicznego powiatu szwajcarskiego z Engadinu z 18go t. m. donosi, iż 3000ny oddział francuski ruszywszy z Colico nad jeziorem Como przez Valtelinę gościńcem w górę Addy, szedł pośpiesznym pochodem przez Morbegno ku przejściu Stilfserjoch, a wojska austryackie zburzywszy tak zwany most djabelski, oszańcowały przejście Stilfsererjach i osadziły je artyleryą. Daléj ta niezupełnie jasna depesza donosi, iż wojska austryackie zbudowały także szańce w Naunders, w dolinie wyższego Innu, w punkcie gdzie się schodzą wielkie drogi przez Alpy tyrolskie, to jest gościńce z nad górnéj Addygi i z nad górnéj Addy z gościńcem z nad górnego Innu i połączone idą doliną Innu nad Dunaj.

Z drugiéj strony daleko na prawém skrzydle piemoncko-francuskiém, korpus księcia Napoleona mający się posuwać przez Modeńskie nad dolne Po, rozpoczął dalszy pochód, jak donosi depesza z Turynu z 17go t. m. Niema jednak żadnéj dokładniejszéj wiadomości jak daleko się posunął.

Gabinet angielski został ostatecznie złożony. D'Israeli zawiadomił o tém Izbę niższą 17go na posiedzeniu; w Izbie wyższéj lord Derby wyraził nadzieję, że nowy gabinet utrzyma neutralność; poczém Izby odroczyły się do wtorku. Do nowego gabinetu weszli whigi, jakoto: Russell, Wood, i Granville; peeliści, jakoto: Herbert, Gladstone; liberalni a nawet szkoła manczesterska w osobach Cobdena i Gibsona. Listę szczegółową członków gabinetu pod prezydencyą Palmerstona, podamy jutro.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	336	324
Ruble obrączkowe agio.	14	10
Talary pruskie za 150 złr, now.	69	66
Srebro stare. . . . złr.	146	140
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 75	11 40
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 70	11 35
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 70	6 40
„ austryackie . . . „	6 80	6 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	96 —	92 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	65 —	62 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	66	62
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	99½

Wiedeń 20 czerwca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	125	50
Hamburg 100 Marków	110	25
Londyn 10 Ł.	145	—
Paryż 100 franków	57	60
Dukat.	6	80
5% Metaliki.	61	25
4½% „	54	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	287	50
„ „ 1839.	102	50
„ „ 1854.	105	—
Pożyczka narodowa	66	90
Obligacye indemn. galic.	61	50
Akcye Bankowe	772	—
„ kolei północnéj	1720	—
„ kredytu ruchomego	154	—
„ kolei francusko-austryackiéj	233	80

Lwów 17 czerwca.		
Dukat holenderski.	6 72	6 64
„ austryacki	6 80	6 71
Półimperyał rosyjski.	11 70	11 55
Rubel rosyjski	2 29	2 26
Talar pruski	2 22	2 17
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	93 33	92 70
Oblig. indemn. bez kupon.	64 94	64 23
Pożyczka narodowa bez kupon	67 20	65 80

Warszawa 17 czerwca.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe . . . „	88 14	—
kupon	—	85⅜
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 80	—
kupon	—	29⅛

Wrocław 18 czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	71 7/12	—
„ „ w mon. nowéj.	—	67 5/12
Polskie bilety bankowe	82⅞	—
„ listy zastawne,	81¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	79	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Wykaz porównawczy dochodu za miesiąc

Maj.

	1859 r.	1858 r.
Za przewóz osób . .	rs. 45,640 k. 44,	rs. 42,099 k. 71½.
„ „ towarów	„ 47,631 „ 65½,	„ 42,986 „ 96½.
Razem	rs. 92,272 k. 09½,	rs. 85,086 k. 68.

Zatem w miesiącu maju 1859 r. więcéj o rs. 8,165 k. 41; a od 1go stycznia do ostatniego maja 1859 r. więcéj o rs. 52,208 kop. 64. (521-3)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 18 do 20 czerwca.

HOTTEL POLLERA. Lubaczewski Ignacy ob. z Tyrolu. Sturtz Dyonizy, Wolff Henryk geologowie z Pruchna. Weneranda Sawicka obyw. z Wiednia. Rösner Eugen. urz. z Węgier. Julian kawaler Rogawski urzędnik z Wieliczki. Schätzler Aleksander wojażer z Berna. A. Skrzyński ksiądz z Jasła. Aszpergerowe Aniela i Leontyna pryw. ze Lwowa. Szybalski Felicyan dzierż. dóbr z żoną z Sambora. Glezmer Władysł. wł. dóbr z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Antoni Springer ob. z Opawy. Jan Turkułł ob. z Wiesbaden. Wiktor Kotarbiński ob., Henr. Wekhert, Choromańska Ludwika z synem, Stanisław i Józef Rudzcy ob. z Polski.

Wyjechali: Olimpia hr. Bobrowska właś. dóbr do Galicyi. Antoni Springer ob. do Opawy. Henryk Wekhert właś. dóbr do Karlsbadu. Wiktor Koturbiński, Jan Gadomski, Julian Chodylski, Ignacy Humnicki, Jan Piekarski wł. dóbr do Polski.

URZĘDOWE.

[N. 12,004] **Obwieszczenie** (522-3)

Z Magistratu kr. Gł. Miasta Krakowa, podaje się do publicznéj wiadomości, iż na zabieranie, poczynając od 1go lipca 1859 r. do tegoż dnia i miesiąca 1860 roku gnoju ze stajen do domów Nr. 119 — 121 (6 — 8), 122 Plac główny (9 Gm. VII Kleparz) i 11 ulica Długa (87 Gm. VII Kleparz), niemniéj 114 (104) ulica Nowa (Gm. VI Kazimierz) należących, w których kawalerya konsystuje, odbędzie się publiczna Licytacya.

Chęć licytowania mających wzywa się, aby w terminie licytacyi dnia 24 czerwca r. b. w gmachu Magistratualnym w Departamencie IV odbywać się mającéj, znajdować się zechcieli, gdzie warunki licytacyi przejrzeć, i o cenie wiadomości powziąść będzie można.

Kraków dnia 7 czerwca 1859.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	327 " 08	+11 2	72	zachodni średni	pochmurne	deszcz		
	10	327 38	9 6	94	połud.-zachod. słaby	„		+ 8 7	+11 '2
	6	327 52	9 4	94	północny „	„			
19	2	327 64	+11'2	97	półn.-wschodni śr.	„			
	10	327 41	12 0	97	półn.-zachod. słaby	„		+ 9'4	+12 '0
20	6	326 97	12 4	97	południowy słaby	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*